Żmudziński, Marek

Autonomia rodziny w kontekście przemian społecznych w Polsce po 1989 roku

Studia Redemptorystowskie nr 9-2, 201-212

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

Ks. dr Marek Żmudziński
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie
Wydział Teologii UWM w Olsztynie
Katedra Teologii Dogmatycznej i Fundamentalnej

Autonomia rodziny w kontekście przemian społecznych w Polsce po 1989 roku

Rok 1989 jest cezurą czasową oddzielającą dwie epoki najnowszej historii Polski. Zamyka, przynajmniej w wymiarze politycznym, trwający od zakończenia II wojny światowej okres państwa komunistycznego, a rozpoczyna czas tworzenia społeczeństwa demokratycznego. Ten wielopłaszczyznowy proces społeczny nie przeszedł bez echa dla życia Kościoła. Religijny charakter misji Kościoła, który w dobie komunizmu wiązał się z bardzo złożoną kwestią społeczną, poddany został dość głębokiej weryfikacji rodzącego się pluralistycznego społeczeństwa. Wizja życia wspólnego wynikająca z katolickiej nauki społecznej została określona jako jedna z wielu propozycji, obok np. tych formułowanych programem laickiego państwa. Kościół konsekwentnie zaś traktował podstawowe zasady życia moralnego, wypływające z Ewangelii, jako reguły, które dają człowiekowi najlepszą przestrzeń rozwoju i godnego życia.

Istotnym elementem tego procesu była kwestia rodziny i jej autonomii w nowym systemie prawnym państwa. Jak trudna i wymagająca wielkiego wysiłku jest to sprawa, świadczy kwestia przygotowywanej nowelizacji ustawy o przemocy w rodzinie. Okazuje się, że 20 lat po obraniu przez Polskę nowej drogi kwestie życia rodzinnego budzą wielkie kontrowersje. Egzemplifikacją tego jest np. oficjalny głos Kościoła w ustach przewodniczącego Rady Episkopatu Polski ds. Rodziny bpa Kazimierza Górnego, który w specjalnym oświadczeniu wskazał na bardzo istotne zagrożenia autonomii rodziny, pośród których „wiele rozwiązań wspomnianej nowelizacji narusza wolność jednostki i autonomię rodziny. Skutkiem uchwalenia takich przepisów może być masowe kontrolowanie rodzin, nawet wbrew ich woli i bez wystarczającego uzasadnienia, utrudnianie wychowania dzieci i dalsze osłabienie więzi rodzinnych”[1]. Dodał apel, by prawodaw-

[1] Oświadczenie Rady Konferencji Episkopatu Polski ds. Rodziny, 1 marca 2010, http://ekai.pl/wydarzenia/polska/x26364/rada-ds-rodziny-episkopatu-apeluje-o-ochrone-autonomii-zycia-rodzinnego/ (dostęp: 10 maja 2011).

cy nie akceptowali rozwiązań godzących w niezbywalne wartości, takie jak prawo rodziców do wychowania dzieci według wyznawanych zasad, prawo dziecka do opieki ze strony biologicznych rodziców oraz prawo do autonomii i intymności życia rodzinnego[2].

Istotne w tym kontekście wydaje się więc prześledzenie oficjalnego głosu Kościoła w tej kwestii. Punktem wyjścia jest przekonanie, że rodzina jest specyficzną, jedyną w swoim rodzaju grupą społeczną, w której proces samorealizacji osoby może osiągnąć pełnię. Jak wskazuje Andrzej Kołakowski, szczególną cechą rodziny jest jej autonomia wobec struktur administracji publicznej, co wynika ze specyfiki życia rodzinnego, będącego jedyną grupą społeczną, w której więzi tworzą się w sposób naturalny i są niemożliwe do zerwania. Więzi te mają charakter organiczny, dlatego wolność rodziny nie może polegać na autonomii poszczególnych jej członków, a na poszanowaniu całego organizmu rodzinnego i specyficznych dlań międzyosobowych relacji[3]. Źródłem poniższych analiz będą listy pasterskie Episkopatu Polski dotyczące rodzin.

1. Fundamentalne prawa rodziny

W roku 1980 odbywał się w Rzymie Synod Biskupów poświęcony „Zadaniom chrześcijańskiej rodziny we współczesnym świecie". Owocem tego zgromadzenia była adhortacja apostolska *Familiaris consortio*, ale też zobowiązanie Stolicy Apostolskiej do opracowania dokumentu o nazwie „Karta Praw Rodziny"[4]. Po trzech latach dokument został opublikowany jako wyraz myśli Kościoła na temat małżeństwa i rodziny. Zamiarem autorów nie miał być jednak wykład teologii dogmatycznej czy teologii moralnej na ten temat, czy też kodeks postępowania przeznaczony dla zainteresowanych osób bądź instytucji, ani nawet zwykła deklaracja teoretycznych zasad dotyczących rodziny.

Celem właściwym Karty Praw Rodziny było przedstawienie wszystkim współczesnym chrześcijanom i ludziom o innym światopoglądzie pełnego i uporządkowanego ujęcia podstawowych praw właściwych owej naturalnej i powszechnej społeczności, jaką jest rodzina. Stolica Apostolska kierowała ten dokument do międzynarodowych organizacji rządowych, które z racji swych kompetencji oraz ze względu na działalność podejmowaną

[2] Tamże.

[3] A. Kołakowski, *Autonomia rodziny w kontekście projektowanych zmian w ustawie o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie*, http://www.piotrskarga.pl/ps,4828,5,0,1,I,informacje.html (10 maja 2011).

[4] Stolica Apostolska, *Karta Praw Rodziny*, „L'Osservatore Romano" (wersja polska) 1983, nr 10, s. 7.

dla obrony i popierania praw człowieka nie mogły nie dostrzegać łamania podstawowych praw rodziny czy też godzić się na to. Ale należy podkreślić, że Karta skierowana była też do samych rodzin w celu umocnienia świadomości ich niezastąpionej roli i miejsca w każdej społeczności. Była to też zachęta do łączenia się między sobą dla obrony i umacniania swych praw oraz takiego wypełniania swych powinności, by rola rodziny była coraz bardziej ceniona i uznawana.

Episkopat Polski wpisał ów dokument w swoją pracę duszpasterską na rzecz rodziny i jej znaczenia w przekształcającym się społeczeństwie polskim w latach 90. W 1993 roku list pasterski do rodzin poświęcony był właśnie Karcie Praw Rodziny. Uwypuklił on szczególnie rolę rodziny w społecznym i obywatelskim wychowaniu dzieci i młodzieży, wskazując na naturalnie obecną miłość i szacunek w domowym środowisku, skąd takie postawy przenoszone są w życie społeczne i wspólnotowe. Z tego też powodu rodzina winna być chroniona przez wszystkie możliwe autorytety i zabezpieczona podstawowymi prawami.

Korespondują z tym słowa listu do rodzin, w którym Jan Paweł II mówi, iż jest rzeczą zrozumiałą, że Kościół stoi na straży autentyczności ludzkich rodzin i wzywa odnośne instytucje, zwłaszcza parlamenty i państwa, a także organizacje międzynarodowe, aby nie uległy pokusie pozornej nowoczesności. Polegałaby ona na traktowaniu innych związków międzyludzkich na równi z małżeństwem. To rodzina jest wspólnotą życia i miłości, podstawową grupą, najmocniej ugruntowaną, wielorako powiązaną ze społecznością ludzką w szerokim znaczeniu i zabezpieczającą pełny rozwój wszystkich form życia wspólnego. Tak więc naród, państwo, a nawet wspólnota międzynarodowa są, przynajmniej pośrednio, uwarunkowane bytem rodziny[5].

Należy więc wymienić przede wszystkim takie prawa:

– prawo do swobodnego zakładania rodzin, zwłaszcza przez ludzi ubogich, oraz konieczność posiadania odpowiednich środków na jej utrzymanie,

– prawo do posiadania odpowiednich środków materialnych niezbędnych do rodzenia i wychowania dzieci,

– prawo do prywatności życia rodzinnego,

– prawo do wyznawania własnej wiary i stawania w jej obronie,

– prawo rodziców do wychowania dzieci według własnej tradycji, wartości religijnych i kulturowych[6].

[5] Jan Paweł II, *List do rodzin*, Poznań 1994, nr 17.

[6] *List pasterski Biskupów Polskich na niedzielę Świętej Rodziny 1998 r.*, w: *Listy pasterskie Episkopatu*

Kontekst polski każe podkreślić skrajne ubóstwo jako wielkie zagrożenie dla normalnego życia rodzinnego. Obrona przed taką degradacją rodziny jest powinnością państwa i nie może być zaliczana do działalności charytatywnej, zlecanej opiece społecznej. Wówczas bowiem pomoc rodzinie z pieniędzy publicznych traktowana by była jako rozwiązywanie następstw zjawisk patologicznych i usuwanie skutków kataklizmów, niezależnych od ludzkiej woli, zaś rodzina, także wielodzietna, nie jest zjawiskiem patologicznym. Jest niezbędnym elementem rozwoju społeczeństwa i wielką szansą dla jego przyszłości. Można stwierdzić, że rodzina wypracowuje sobie godne wynagrodzenie przez zgodne budowanie wspólnoty życia i miłości, przez przyjęcie życia i wychowanie dorosłego człowieka[7].

Korespondują z tym słowa Jana Pawła II: „Mówię o pracy w odniesieniu do rodziny; trzeba podkreślić ważność i ciężar pracy kobiet wewnątrz rodziny. Praca ta powinna być gruntownie dowartościowana. Trud każdej kobiety związany z wydaniem na świat dziecka, z jego pielęgnowaniem, karmieniem, wychowaniem, zwłaszcza w pierwszych latach, jest tak wielki, że nie może mu dorównać żadna praca zawodowa. Trzeba, ażeby fakt ten odzyskał właściwe sobie zrozumienie w obrębie obowiązującego prawa pracy. Trzeba, ażeby macierzyństwo kobiet zostało zrozumiane jako wystarczający tytuł do odpowiedniego wynagrodzenia, niezbędnego do utrzymania rodziny w tej bardzo ważnej fazie jej egzystencji”[8]. Konkluzją zaś tych twierdzeń jest to, że społeczeństwo, które z takiego rozumienia rodziny się wycofuje, niszczy swą autentyczną substancję.

2. Rodzina fundamentem wolności

Rodzina jest podstawowym i najważniejszym miejscem wzrastania człowieka w miłości i prawdzie. Ma to zasadniczy wpływ na kondycję całych społeczeństw. Zdrowa moralnie rodzina implikuje zdrowe moralnie społeczeństwo. Kościół wskazuje jednak, że chrześcijański duch rodziny jest obiektem permanentnych ataków. Polega to na wysiłku deprawacji zarówno małżonków, jak i młodzieży, przez szerzenie wyuzdania i bezwstydu, na wyszydzaniu czystości i wierności, rozbudzaniu najniższych instynktów. A wszystko motywowane jest założeniem, że człowiek jest zdeterminowany wymiarem biologicznym, któremu powinien się poddać, rezygnując

Polski 1945–2000, cz. 2, red. P. Libera, A. Rybicki, S. Łącki, Marki 2003, s. 2070–2074.

7 Tamże.

8 Jan Paweł II, *List do rodzin*, nr 17.

jednocześnie z wysiłku dojrzewania do bezinteresownej i ofiarnej miłości. Własna wygoda i przyjemność mają więc być wyznacznikiem ludzkiej egzystencji, przy zupełnym odrzuceniu odpowiedzialności za drugiego człowieka we wzajemnych relacjach[9].

Wysiłek Kościoła idzie m.in. w tym kierunku, aby demaskować ukryte mechanizmy tej deprawacji. Wskazuje np. na wykorzystywanie stresu i frustracji młodego pokolenia, silnie odczuwającego zachwianie stabilności perspektyw życiowej drogi, proponując mu programowe odcięcie się od niezrozumiałych problemów trudnego świata dorosłych. Hasłem programowym jest kontestacja wszelkich autorytetów. W miejsce porzuconych wartości wprowadza się kolorową, silnie podretuszowaną wizję życia specjalnie dobieranych idoli. Prezentowany jest świat „pełnego wyzwolenia", „tolerancji", utożsamionej z brakiem krytycyzmu i niczym nieskrępowanej swobody. Jest to swoista propaganda, lansowana przez masowo wydawane czasopisma, filmy, festiwale, koncerty, a nawet specjalistyczne programy radiowo-telewizyjne[10].

Kolejnym elementem tego mechanizmu, który ma za zadanie podtrzymanie mitu o realności tego sztucznie skonstruowanego świata, jest wyspecjalizowana socjotechnika wytwarzania mentalności erotycznej. Istota jej jest świadome nakłanianie młodych ludzi do korzystania z całkowitej wolności w realizowaniu wszelkich form zaspokojenia popędów biologicznych. Związane jest to jednocześnie z potężnym rynkiem wydawniczym i konkretnymi dochodami wydawców. Rodzice w tym wypadku są niezastąpioną rękojmią zdrowego wychowania młodego pokolenia i ochroną przed wskazanymi wyżej zagrożeniami. Korzystać winni przy tym z mądrości płynącej z duchowości chrześcijańskiej, budującej na wartościach ewangelicznych. Najistotniejszą zaś sprawą jest współpraca szkoły i wszelkich systemów wychowawczych z rodzicami, dotycząca wychowania zgodnego z intencją rodziców. Rodzice powinni mieć świadomość, że wychowanie w szkole nie może być sprzeczne z ich hierarchią wartości[11].

Kościół w swoim nauczaniu jednoznacznie twierdzi, że wszystkie systemy i ustroje społeczne, które zaniedbują lub niszczą rodzinę, wcześniej czy później zawiodą. I odwrotnie – na tyle będzie pomyślności społecznej,

[9] *Wyzwolenie idzie przez rodzinę. List Biskupów Polskich na uroczystość Świętej Rodziny 1992 r.*, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945–2000*, cz. 2, dz. cyt., s. 1810–1814.

[10] *Na Uroczystość Świętej Rodziny: Wypełnić wszystko według prawa Bożego (1993 r.)*, w: tamże, s. 1840–1844.

[11] Tamże.

więcej pokoju i dobra wspólnego, na ile ustrój społeczny zadba o zdrowie moralne i pomyślność bytową rodziny[12].

Elementem niezwykle destrukcyjnym, mającym poważny wpływ na życie rodzinne, jest bieda materialna. Często rodzice są niejako karani za wysiłek zrodzenia i wychowania potomstwa gwałtownym pogorszeniem stopy życiowej. Na początku lat 90. Kościół wskazywał brak w Polsce pozytywnej, konsekwentnej i długofalowej polityki rodzinnej. Wydaje się, że „strefa ciszy" wokół bardzo potrzebnej promocji rodziny stała się stałym elementem poszczególnych programów ekonomiczno-społecznych. Kształtowana cywilizacja pieniądza, kultura dobrobytu i potrzeba konsumpcji nie są przychylne rodzeniu dzieci i ich wychowaniu. Problemy te dostrzegalne są od dawna w społecznościach Europy Zachodniej, co ma widoczny wpływ na przyrost demograficzny na naszym kontynencie, który systematycznie spada. Tym bardziej godne podkreślenia są rodziny, które nawet przy ograniczonych dochodach ofiarnie przyjmują potomstwo i traktują je jak Boży dar. Wskazać wręcz można apele biskupów do administracji państwowej i wszelkich organizacji społecznych o szeroką współpracę w celu wypełnienia podstawowych zadań wobec rodziny[13].

3. Rodzice pierwszymi wychowawcami

Rodzice, którzy przyjmują poczęte życie oraz wychowują zrodzone dziecko, są pierwszymi zwiastunami Bożego objawienia. Na każdym etapie rozwoju są pierwszymi i niezastąpionymi wychowawcami. W rodzinie bowiem człowiek wychowuje się do pełnienia zadań życiowych, a przez to do wypełnienia swego powołania w Chrystusie[14]. W tym, a nie innym kontekście społecznym człowiek kształtuje sumienie wezwane, aby przyjąć prawdę, odrzucić kłamstwo, pójść za dobrem, zwalczać niesprawiedliwość i przemoc.

Autonomia rodziny wobec jakichkolwiek struktur życia społecznego polega na wyborze wartości, jakimi kształtuje swoje dzieci. Wiele miejsca w tym kontekście Kościół polski lat 90. poświęcał tzw. wychowaniu seksualnemu, które niosło ze sobą zagrożenie demoralizacją. W wielu przypadkach było ono ukryte i propagowane pod niezależnymi hasłami, np. wychowania zdrowotnego. Wiele szkół i ośrodków wychowawczych od-

[12] *Wyzwolenie idzie przez rodzinę*, dz. cyt., s. 1810–1814.
[13] *Na Uroczystość Świętej Rodziny: Wypełnić wszystko według prawa Bożego*, dz. cyt., s. 1840–1844.
[14] K. Lubowicki, *Tajemnice życia rodzinnego. Podstawy duchowości małżeńskiej*, Kraków 2002, s. 182–185.

powiedzialnych za zdrowie i higienę rozprowadzało materiały oświatowe, które miały na celu zaznajomić dzieci i młodzież z życiem płciowym oraz rzekomo przygotować do życia w rodzinie. Tymczasem materiały te nie zawierały informacji ani o życiu rodzinnym, ani o odpowiedzialnym rodzicielstwie. Przynosiły jedynie czysto biologiczny instruktaż pozbawiający młodzież, w trudnym okresie jej życia, odniesień do drugiego człowieka, ocen moralnych i odpowiedzialnego widzenia swojej przyszłości. Doświadczenie uczy zaś, że młodzież, której w tak delikatnej dziedzinie nie przekazano zasad moralnych, nigdy nie będzie w pełni dojrzała i wolna. Łatwo stanie się łupem własnych namiętności i podatnym narzędziem dla manipulatorów ich sumień[15].

Rodzice stoją również w tym wymiarze na straży właściwego dojrzewania oraz wychowania dzieci i młodzieży. Kościół podkreśla pełne i podstawowe uprawnienie rodziców: „wszyscy inni uczestnicy procesu wychowawczego działają poniekąd w imieniu rodziców, w oparciu o ich zgodę, a w pewnej mierze nawet o ich zlecenie”[16]. Tak więc żadne prawo nie może pominąć takiej zgody i nie może lekceważyć konieczności takiego „zlecenia” ze strony rodziców. Dlatego wszystkie programy szkolne powinny być konsultowane i uzgadniane z rodzicami. W tym wypadku mają oni do dyspozycji wiele możliwości działania społecznego, poprzez organizacje, poprzez swoje przedstawicielstwo, a przede wszystkim przez osobiste wystąpienie do samorządów lokalnych i władz odpowiedzialnych za szkołę[17].

4. Wychowanie do życia w rodzinie

Kościół w swoim nauczaniu dotyczącym wychowania bardzo wyraźnie wskazuje na potrzebę czy wręcz konieczność przygotowania młodego człowieka do życia w rodzinie. Podkreślmy, że sam w swej praktyce duszpasterskiej prowadzi je systematycznie. Biskupi polscy stwierdzają, że „nie może być inaczej, skoro w Dekalogu aż dwa przykazania (VI i IX) dotyczą problematyki ludzkiej płciowości, nieodłącznie związanej z życiem małżeńskim i rodzinnym. Nie może być inaczej, skoro Chrystus umieścił przykazanie miłości jako przykazanie naczelne w życiu tych, którzy przyjmują

[15] *List pasterski Biskupów Polskich na Święto Świętej Rodziny, Niedziela 29 grudnia 1996 r.*, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945–2000*, cz. 2, dz. cyt., s. 2006–2009.

[16] Jan Paweł II, *List do rodzin*, nr 16.

[17] *List pasterski Biskupów Polskich na Święto Świętej Rodziny, Niedziela 29 grudnia 1996 r.*, dz. cyt., s. 2006–2009.

Ewangelię i jej wymagania”[18]. Wiąże się to też z koncepcją tego wychowania, które współcześnie zagrożone jest redukcją czy wręcz degradacją do płaszczyzny fizjologicznej, schlebiającej takiej miłości, która nie łączy się z odpowiedzialnością.

Kościół w tym miejscu podkreśla wagę i niezastępowalność rodziny jako miejsca i środowiska najbardziej sprzyjającego wychowaniu człowieka. Owszem, związany jest z tym swoisty ciężar odpowiedzialności: „Rodzice są pierwszymi wychowawcami. Są pierwszymi katechetami i nauczycielami życia. Nikt z tego obowiązku rodziców nie zwolni. Nie mogą się też zwolnić sami, zbyt łatwo zlecając to zadanie instytucjom, które mogą być przygotowane profesjonalnie, ale którym brakuje tej skali serca, ciepła i miłości, która jest niezbędna w wychowaniu”[19].

Podkreślając rolę rodziców i znaczenie środowiska domowego oraz zdając sobie sprawę z możliwego lęku rodziców, Kościół nie zostawia ich samych sobie. Różnorodność wspólnot życia chrześcijańskiego w parafiach, duszpasterze oraz różnego rodzaju poradnie w wielu przypadkach są tu oczywistą pomocą. Chodzi zaś o to, by waloryzować w ten sposób wymiar miłości w rodzinie; sposób komunikacji wzajemnej rodziców i dzieci oraz permanentne towarzyszenie dzieciom w ich rozwoju i ich problemach wystarczająco uzupełnia ewentualne braki wiedzy teoretycznej na ten temat. Tę niezastąpioną rolę rodziców podkreśla też Jan Paweł II: „To rodzice w pierwszym rzędzie mają prawo i obowiązek wychowywać swoje dzieci, zgodnie z własnymi przekonaniami. Nie oddajcie tego prawa instytucjom, które mogą przekazać dzieciom i młodzieży niezbędną wiedzę, ale nie są w stanie dać im świadectwa wiary, świadectwa rodzicielskiej troski i miłości. Nie dajcie się zwieść pokusie zapewnienia potomstwu jak najlepszych warunków materialnych za cenę waszego czasu i uwagi, które są mu potrzebne do wzrastania w mądrości, »w latach i w łasce u Boga i u ludzi« (Łk 2, 52). Jeśli chcecie obronić wasze dzieci przed demoralizacją i duchową pustką, które proponuje świat przez różne środowiska, a nawet szkolne programy, otoczcie je ciepłem waszej rodzicielskiej miłości i dajcie im przykład chrześcijańskiego życia”[20].

Rodzice nie mogą więc z powodu lęku i niepewności zrzec się trudu wychowawczego, przez który dzieci są wprowadzane i przygotowywane

[18] *Słowo pasterskie Biskupów Polskich na Święto Świętej Rodziny (1997 r.)*, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945–2000*, cz. 2, dz. cyt., s. 2053–2057.

[19] Tamże.

[20] Jan Paweł II, *Homilia*, Zakopane, 7 czerwca 1997, http://mateusz.pl/JPII/witamy/0801.htm (dostęp: 11 kwietnia 2011).

do samodzielnego życia we własnej rodzinie. Zauważyć jednak należy, że Kościół nie przekreśla pomocniczej roli wszelkich instytucji oświatowych i wychowawczych w procesie wychowawczym. Wielkim szacunkiem obdarza pracę tysięcy nauczycieli, wychowawców, pedagogów, przewodników wielorakich grup, organizacji i stowarzyszeń. Ale chodzi tu o określenie zasadniczych zadań rodziny oraz tych osób i instytucji. Zadaniem bowiem tych drugich, czy wręcz obowiązkiem, jest pomoc rodzinie, ale nie jej zastępowanie. Dlatego nie mogą one podpowiadać wzorców moralnych, na które rodzina chrześcijańska się nie godzi, które są obce lub wręcz wrogie pełnej wizji człowieka[21].

5. Kobiecość – dar miłości i macierzyństwa

Rodzina jest wspólnotą osób kierującą się porządkiem miłości, którą tworzą mężczyzna i kobieta oraz ich dzieci. Kobieta, stworzona do miłości i dawania życia, potrafi bardzo dużo poświęcić innym: przede wszystkim mężowi i dzieciom. Aby tak było, sama musi doznać miłości, doświadczyć bezpieczeństwa i ciepła. Tę funkcję spełnia mężczyzna i mąż. Jeżeli on potrafi okazać jej swoją bezinteresowną i ofiarną miłość, wówczas ona może w pełni się realizować i rozwijać, najlepiej spełniając swe życiowe powołanie[22].

W wielowiekowej tradycji Kościoła jest ważna kwestia dotycząca kobiety. Bytowanie człowieka we wspólnocie narodowej, jego uczestniczenie w historii i współtworzenie życia społecznego i kulturalnego w sposób szczególny opiera się na kobiecie, która jest nosicielką życia. To właśnie jej powierzył Stwórca współodpowiedzialność za przychodzącego na świat człowieka. Przyjęte w pełni macierzyństwo to czytelny znak, dzięki któremu „kobieta pojmuje i uczy innych, że ludzkie relacje są autentyczne, jeśli się otwierają na przyjęcie drugiej osoby, akceptowanej i kochanej ze względu na godność, którą daje jej sam fakt bycia osobą, a nie inne czynniki, jak na przykład przydatność, siła, inteligencja, uroda, zdrowie”[23].

We współczesnym kontekście świeckiej, przeciwnej „kulturze życia” mentalności stawia się przed kobietą zadanie „pojednania ludzi z życiem”.

---

21 *Słowo pasterskie Biskupów Polskich na Święto Świętej Rodziny*, dz. cyt., s. 2053–2057.

22 *List Biskupów Polskich na Dzień Świętej Rodziny 31.12.1995 r. Pojednajcie ludzi z życiem*, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945–2000*, cz. 2, dz. cyt., s. 1942–1943.

23 Jan Paweł II, Encyklika *Evangelium vitae*, Kraków 2001, nr 99.

A oznacza to:

– otworzyć się na życie własnego dziecka, także tego „nieplanowanego" czy niepełnosprawnego,

– przywrócić ludzkim odniesieniom ich autentyczność, czyli przyjąć każdego, bo jest osobą, dzieckiem Bożym,

– zabiegać o prawo każdego dziecka do narodzenia w sposób naturalny i posiadania rodziców nie tylko w sensie biologicznym, ale i duchowym,

– zobowiązać wspólnoty społeczne, w których żyją rodziny, do odpowiedzialności i troski o każde dziecko,

– uznać prawa kobiet do pomnażania dobra wspólnego albo przez pracę zawodową, albo przez trud wychowania dzieci; jest to społecznie użyteczne i powinno stanowić podstawę do świadczeń emerytalnych,

– wywierać wpływ na środki społecznego przekazu i opinię publiczną w celu podkreślenia nienaruszalności ludzkiego życia i zdrowia rodziny,

– wpływać na system edukacji, aby nie był wykorzystywany do podważania życia i rodziny, oraz sprzeciwiać się programom edukacyjnym poniżającym miłość i godność człowieka[24].

6. Sprawiedliwe ojcostwo

W 1989 roku Jan Paweł II wydał adhortację apostolską *Redemptoris custos*, poświęconą św. Józefowi, którą traktowano jako dopełnienie nauczania dotyczącego rodziny obecnego w encyklice *Redemptor hominis*. Dokument ten stał się podstawą bardziej szczegółowych wypowiedzi Kościoła o rodzinie. Choć św. Józef nie wypowiada w Ewangeliach ani słowa, to jednak jego sylwetka duchowa jest bardzo wyrazista, a jej najpiękniejszą konkluzją jest stwierdzenie, iż był to mąż sprawiedliwy, czyli pod każdym względem święty (Mt 1, 19). Według Jana Pawła II, „trzeba umieć odczytywać tę prawdę, zawiera się w niej bowiem jedno z najważniejszych świadectw o mężczyźnie i jego powołaniu[25].

Wynika z tego wzoru postawa mężczyzn broniących miłości i godności wybranych przez siebie żon i matek ich potomstwa, która jest jednocześnie zaprzeczeniem nieodpowiedzialnej zmysłowości i moralnej deprawacji. Należy taką postawę widzieć w kontekście stwórczych planów Bożych, w których służba miłości stanowi tworzywo nienaruszalnego

[24] *List Biskupów Polskich na Dzień Świętej Rodziny 31.12.1995 r. Pojednajcie ludzi z życiem*, dz. cyt., s. 1942–1947.

[25] Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Redemptoris custos*, Wrocław 2000, nr 17.

i nierozerwalnego przymierza. W praktyce oznacza to trwanie we wspólnocie małżeńskiej i rodzinnej w sposób dojrzały i mężny, przeciwstawiając się wszelkim tendencjom wskazującym na możliwość doraźnego jedynie trwania tegoż przymierza. Szczególnym wyrazem tego powołania ochrony rodziny jest obrona dzieci od chwili poczęcia. Jest to zadanie nie tylko kobiet i matek, ale też mężczyzn[26].

Wzór ojcostwa zawarty w przekazie o św. Józefie zawiera też natchnienie pracowitości. Rok 1989 był zapowiedzią przełomu w dotychczasowym stanie rzeczy, będącym obrazem degradacji etosu ludzkiej pracy. Szczególnym wymiarem tego była niemożność radosnego kosztowania owoców swej pracy, a nadprogramowe etaty obydwojga małżonków powodowały zaplanowaną zresztą degradację życia rodzinnego. Perspektywy, które się wówczas otwierały, dawały nadzieję na zupełne odwrócenie hierarchii wartości w odniesieniu do godności pracy ludzkiej. Ale domagało się to też zmiany nastawienia tych, którzy tę pracę podejmują. Chodziło tu o walkę z lenistwem, niedbalstwem, lekceważeniem obowiązków oraz szacunek do zarobionych środków, co oddalałoby plagę pijaństwa. Wtedy mężowie wraz ze swymi żonami mają podstawy, by być roztropnymi włodarzami rodzinnego i społecznego majątku[27].

7. Rodzina tradentem wiary

Kościół ma świadomość, że największym skarbem przekazywanym młodemu pokoleniu jest chrześcijańska wiara[28]. Ma ona zasadniczy wpływ na tożsamość młodego człowieka i na jego postawę wobec obowiązków, które będzie podejmował jako dojrzały członek społeczności. Zadaniem, jakie widzi Kościół w Polsce jest stawianie oporu fali demoralizacji i przeciwstawianie się kulturze przeciwnej Bogu i człowiekowi. Rodzice spełniają w tym kontekście funkcję tradenta, a więc przekaziciela wiary. A spełniają ją tym bardziej skutecznie, jeśli sami żyją w jej świetle: „pierwszym doświadczeniem, jakie otworzy duszę dziecka na Boga, będzie doświadczenie radości rodziców z ich życia z Chrystusem; świadomość, że rodzice, którzy ślubowali sobie miłość, są szczęśliwymi ludźmi. Szczęśliwe małżeństwo jest najprostszym wskazaniem na źródło tego szczęścia – na Boga”[29].

[26] *List pasterski Biskupów Polskich na Uroczystość św. Rodziny 1989 r.*, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945–2000*, cz. 2, dz. cyt., s. 1641–1645.

[27] Tamże.

[28] K. Lubowicki, *Duchowość małżeńska w nauczaniu Jana Pawła II*, Kraków 2005, s. 329–336.

[29] *List pasterski Episkopatu Polski na niedzielę Świętej Rodziny 31 grudnia 2000 r.*, w: *Listy pasterskie*

Równie istotnym darem jak wiara chrześcijańska, którą dziecko otrzymuje w rodzinie, jest odkrycie własnego powołania. Najczęściej w rozmowach rodzinnych mówi się o przyszłości dzieci. Rozważa się wybór zawodu dla nich i możliwości zdobycia podstaw utrzymania. Z tym związane jest wykształcenie, a także właściwy warsztat pracy. Później pojawia się potrzeba założenia rodziny. Bardzo często młodzi ludzie uważają, że wybór towarzysza wspólnej drogi życia jest ich wyłącznym prawem. Chętnie jednak omawiają z rodzicami, do których mają zaufanie, pragnienia, jakimi kieruje się ich serce, i wspólnie szukają możliwości ich zrealizowania[30].

Ugruntowany charakter życia religijnego w rodzinie i związany z tym autentyczny przekaz wiary mają więc fundamentalny wpływ i stanowią pomoc w odkryciu przez dzieci prawdy, że tak praca zawodowa, jak i powołanie do życia małżeńskiego z konkretnym współmałżonkiem jest łaską Boga i Jego ojcowskim darem. Wszelkie egzystencjalne pytania znajdują najgłębsze przemyślenie i najbardziej życzliwe odpowiedzi w gronie rodzinnym. Nie umniejsza to roli poradnictwa specjalistów, psychologów, socjologów, a także duszpasterzy, ale wskazuje na rodzinę jako podstawową pomoc w tym zakresie[31].

W podsumowaniu należy stwierdzić, że Kościół w swym nauczaniu kwestie rodziny i jej autonomii wobec różnego rodzaju struktur administracyjnych stawia jako fundamentalną zasadę zdrowego społeczeństwa. Takie dokumenty, jak Karta Praw Rodziny czy *List do rodzin* są przykładem praktycznej troski o rodzinę jako środowiska wzrastania człowieka, jego dojrzewania do życia osobowego i społecznego. Przekłada się to w praktyce na przekonanie, że to rodzice są pierwszymi i najważniejszymi nauczycielami, wychowawcami i katechetami swoich dzieci. Wszystkie zaś instytucje oświatowe i wychowawcze mają obowiązek wsłuchiwania się w głos rodziców na temat kształtu procesów wychowawczych. To rodzice bowiem powinni mieć decydujący wpływ na wybór programów kształcenia i koncepcji wychowawczych. Wszystkie prawa rodziców w stosunku do własnych dzieci wpisane są też w ich nieredukowalną odpowiedzialność za odpowiednie przygotowanie ich potomstwa do dojrzałego życia. Kościół zaś i wszystkie instytucje świeckie powinny w tym procesie brać czynny udział, mając na uwadze wartość i godność każdej rodziny.

Episkopatu Polski 1945–2000, cz. 2, dz. cyt., s. 2114–3118.

30 Tamże.

31 Tamże.